



Wierzysz w to?

V Niedziela Wielkiego Postu

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. Jezus usłyszawszy to rzekł: Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei. Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłovali Cię ukamienować i znów tam idziesz? Jezus im odpowiedział: Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła. To powiedział, a następnie rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić. Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego. Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. Rzekła Marta do Niego: Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat. Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel jest i woła cię. Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przysłała do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: Gdzieście go położyli? Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz. Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: Oto jak go miłował! Niektórzy z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: Usuniecie kamień. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze

wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. (J 11,1-45)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz w obecności Boga i z Nim się spotykasz.

Modlitwa przygotowawcza: *prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale*

Zaangażowanie wyobraźni: Zobacz Jezusa, który płacze i Jezusa, który się cieszy

Prośba do tej medytacji: Abym umiał spojrzeć na swoje życie oczami Jezusa

1. Ten, którego Jezus miłował

Łazarz był bliskim przyjacielem Jezusa, tak jak Marta i Maria, byli Jego przyjaciółmi, Jego rodziną. My też jesteśmy bliskimi Jezusa, kiedy wypełnia się w nas Jego Słowo stajemy się Jego rodziną. Każdy z nas jest Mu bliski i wyjątkowy. Ktoś kiedyś pięknie powiedział, że Bóg kocha nas wszystkich tą samą miłością, ale każdego w inny sposób. Jego miłość ma nieskończenie wiele odcieni. Bóg widzi naszą boleść, widzi nasz trud, naszą walkę i wzrusza się, współczuje kiedy przegrywamy. Zobacz jak Jezus płacze nad twoją raną, bólem, trudem...

2. Ku chwale Bożej

Sytuacje naszego życia czasem wydają się nie do pokonania. Problemy nas przerastają, nie potrafimy sobie z nimi poradzić, chyba każdy kiedyś mniej lub bardziej doświadczył swoje słabości. Jezus o tym wie, zna tę słabość i jednocześnie uśmiecha się, bo widzi jej ukryty jeszcze przed nami sens. Na tym polega zaufanie Bogu, kiedy jest ciemno, to ufam, że Bóg jest przy mnie i mnie z niej wyprowadzi ku światłu, by i w moim życiu mogła objawić się Jego moc.

3. Wierzysz w to?

Jak zawsze pojawia się pytanie o wiarę. Nie o to co czujemy, o nasz ból. Jezus tego wysłuchuje i zawsze to przyjmuje, i ma dla nas nieskończone współczucie. Jednak wskazuje coś znacznie ważniejszego, coś dzięki czemu człowiek może odkryć swoją wielkość. Jezus pyta o wiarę. Ona łączy nas z Bogiem i ona odkrywa ukryty sens wszystkich wydarzeń naszego życia. Pozwala zobaczyć świat nowymi oczami, w nowej jakości... Wierzysz w to?

Rozmowa końcowa:

Modlitwa końcowa: Ojcze nasz